Nr 9. Bielsko-Biała, Wrzesień 1929. Rok I.

MŁODY NARODOWIEC

Należność pocztowa opłacona ryczałtem

Redakcja i Administracja: Bielsko, ul. Blichowa 40. Telefon 2912.

Warunki prenumeraty i ceny ogłoszeń na ostatniej stronie

„Wielka myśl narodowa, państwowa czysta i jasna musi być jawna, musi być twórcza, musi być wychowawcza, wtedy porywać będzie za sobą ludzi najlepszych, bezinteresownych, zdolnych do wytrwałego wysiłku i ofiarności.

Myśl taka zasadnicza i programowa musi być szeroka, pewna, niewątpliwa. Musi wypływać z najlepszej tradycji przeszłości naszej A dzięki Bogu mamy tradycje i jasne drogowskazy w historji naszego narodu".

Witold Czartoryski.

Znamienne objawy.

Ostatnie wydarzenia w kraju, które tak istotnie wzbogaciły kolekcję politycznych okazów dość w swej formie oryginalnych. jednocześnie przyczyniły się do aktywnej konsternacji, nietylko zespolonej klice karjerowiczów ale i największej placówce — podpadającej pod tymczasowe ich wpływy.

Niestety także i język wzamian za jego ciągłą żywotność uzyskał w czasach obecnych nowe — wieloznaczące—wyrazy, płynące ze smrodliwych rynsztoków.

Okres, w którym dzisiaj żyjemy obfity w różnorodne hasła „godziwej współpracy" zasłużył się wobec społeczeństwa całego czynem dosyć jaskrawym, a który dobrze określono „radosną twórczością".

Zbędne będzie szczególniej teraz — w chwilach mówiących o wydarzeniach tych, o wiele więcej — niżeli kiedykolwiek, analizować albo wyświetlać genezę tej „twórczości", których sztuki namacalnie odczuwamy.

Przecież zcentralizowane sukcesy sanatorów jeszcze przed wyborami obwieszczały wszystkim po wsze czasy swe dążenia mocarstwowe, nieprzypuszczając, iż w niedługim czasie zmierzch okryje uśmiechnięte ich oblicza zasilane funduszami, których złotodajne źródło odkryły głosy w Trybunale Stanu.

I oto stało się zadość oświadczeniu się samej prawdy, dopominającej się sprawiedliwie i zawsze swego pierwszego miejsca.

Natomiast sprawa „zdrowotności" czynników „uzdrawiających" utknęła na martwym punkcie, i z dzisiejszego konjunktu aż nadto szydło z worka poczyna wyłazić; widać zwykłą szalbierkę, oszustwo partyjne, owych żarłocznych sanitarjuszy mimo „bezpartyjności". I dziś dopiero, przez swój upadek już rychły, upadek moralny a co zatem idzie i materjalny starają się zaślepione masy odwrócić od faktycznego stanu rzeczy, ażeby mimo swego zamroczenia,

nie mogły zdać sobie sprawy z nadchodzącego niebezpieczeństwa.

Jest przecież trudno głodnemu wmówić, że on jest nasycony, trudno głodnego pocieszać, że się jest samemu sytym. Niepodobnem się zdaje, iż tylko dla braku quorum, brak dotychczas właściwego mnożnika, stanu drożyzny w kraju. Chyba, że się stara przeprowadzać metafizycznie eksperymenty na uświadomieniu społeczeństwa jeszcze wyczekującego, o złudnym zmniejszaniu się bezrobocia, gdy tymczasem przemysł w kraju przeżywa bardzo ciężkie chwile.

I tak zwolna przechodzi się do samej „twórczości", która mnożyć poczyna padlinę bankructw, upadłości drobnego kupiectwa, masowych protestów weksli, niewypłacalności i ogólnej stagnacji. Dlatego trzeba nie chcieć, nie widzieć tych prawdziwych „wysiłków" zorganizowanych do „współpracy".

Rynek państwowy — początkowo gwarny, zmienił się znacznie szybko poprzez rozmach iście amerykański różnorodnych inwestycji samorządów miejskich, korzystających z pożyczek państwowych, krocząc zawadjacko na coraz to wyższe szczeble modyfikacyjne, aż wreszcie — załamał się zbyt ciężki, na stosunkowo słabej drabinie.

Gdy się do tego doda szeroką dłoń włodarzy naszych, nieprodukcja, bezplanowość w operacjach finansowych po to tylko, ażeby wydawać na coś — bo coś ma się zrobić. Gdy reasumuje się całość zestawionych faktów, ma się wtedy wrażenie o całokształcie tej niecnej roboty ma się jasny obraz, tem jaśniejszy, że bezpośrednio odbija się mocno na naszych barkach.

Sanacja traci resztę nabranego rozpędu, pokonywa ją zwycięskie moralne jutro; straci juz dzisiaj oparcie materjalne.

I nic dziwnego, że w pogoni za „radosną twórczością" nawiedza nas już trzeci miesiąc martwota, zastój we wszystkich gałęziach przemysłu, handlu i rolnictwa.

W takim ośrodowisku, atmosfera życia, atmosfera jakiegokolwiek bytu staje się przykrą i poczyna w umysłach zdrowych i trzeźwo śledzących — całość tej akcji — budzić pewne obawy na niedaleką przyszłość.

Tymczasem, pomimo naszych obaw jednak ta „idea samowystarczalności" rozpościera się bardzo daleko, sięga dla pewnych czynników przykładowych, aż po Biarritz, Grado i Sycylję..

Ależ wśród tych bolączek wiele czeka nas nadziei w rokującą pracę — młodszego pokolenia, które skupiło się przy zgodnej linji placówki narodowej — ażeby czynem budować — Wielką Polskę — czystą Polskę — Narodową Polskę.

Gdy gdzieindziej tyle jeszcze biernoty, tyle wyczekiwania, mimo, że Hannibal ante portas — baczność — wróg czuwa.

Kazimierz J. Romaszewski.

Płock.

Adam Asnyk.

DO MŁODYCH.

Szukajcie prawdy jasnego płomienia,
Szukajcie nowych nieodkrytych dróg;
Za każdym krokiem w tajniki stworzenia
Coraz się dusza ludzka rozprzestrzenia
i większym staje się Bóg!

Choć otrząśniecie kwiaty barwnych mytów
Choć rozprószycie legendowy mrok
Choć mgłę urojeń zedrzecie z błękitów,
Ludziom niebiańskich nie zbraknie zachwytów.
Lecz dalej sięgnie ich wzrok,
Każda epoka ma swe własne cele
I zapomina o wczorajszych snach;
Nieście więc wiedzy pochodnie na czele
I nowy udział bierzcie w wieków dziele.
Przyszłości podnoście gmach!
Ale nie depczcie przeszłości ołtarzy,
Choć macie sami doskonalsze wznieść;
Na nich się jeszcze święty ogień żarzy,
I wy winniście im cześć!
Ze światem, który w ciemność już zachodzi
Wraz z całą tęczą idealnych snów,
Prawdziwa mądrość niechaj was pogodzi,
I wasze gwiazdy, o zdobywcy młodzi,
W ciemnościach pogasną znów!

Miłuję Sokoła.

(Wyjątek z książki „Z niewoli do wolności").

Miłuję Sokoła, bo przysparza synów ojczyźnie.... wchodzi do mnie smukły, dwudziestokilkoletni chłopak, oczy śmieją mu się młodością, go rzeją zapałem i tryskają siłą.

„Przywożę druhowi prezesowi pozdrowienia z obczyzny". Sokół!

Rozmawiamy więc jak dawno tam pojechał, jak dziś zastał swoich. Opowiada, że rodzice siedzą na kilku morgach, że jest ich pięciu braci, że poszedł w świat, aby zarobić na kilka nowych zagonów roli, że pracuje w hutach żelaza w Westfalji, że po czterech latach pierwszy raz kraj odwiedza. Tacy mu się ludzie rodzinnej wsi wydali inni... „Każdy tylko o sobie myśli a nie o swoich".

Na obczyźnie inaczej. Były teraz wybory, to każdy o to dbał, by wszyscy ludzie na swego głos oddali. Taki był ruch, takie życie. A tu ludzie jakby śpiący..." Rozmawiam z robotnikiem, ojcem siedmiorga dzieci. Ma pół morgi roli wśród wsi, na niej sad i chałupa o sionce, kuchni i jednej izbie, a ma jeszcze prawo do kąta w tej izbie do pół szafla śliwek rocznie z sadu i do czerpania wody ze studni staruszka ośmdziesięcioletnia, wymiernica, od której chata kupiona. Ciasno w niej i biedno. A pracował jednak na tę własną chatynę ciężko na obczyźnie, chodził tam po kilka razy. Dziś jeszcze drzewo w lasach rąbie, płoty stawia. Dzieci kilka, dziewczyny już w służbie, a syn najstarszy ten znów w Westfalji w kopalniach, aby znów na ziemię zapracować. „On się nie zniemczy, wroci, on tam.... Sokół".... I znów rozgrzeją mu tam serce dla swoich, z kilofem w dłoni, w podziemnym ganku widzieć będzie oczyma swej duszy ten biały kwitnący sad naokół ojczystej chaty już jako część swej ojczyzny.....

Miłuję więc „Sokoła“, że tak, wśród najuboższych mieniem i duchem, krzesi iskry zapala płomienie miłości ojczyzny. I wychodzą z tej rzeszy robotniczej szarzy, ubogo odziani, kurzem ziemi i pyłem węglanym okryci, o spalonych hutniczym ogniem twarzach, o spracowanych szerokich a silnych dłoniach, nowi synowie Polski i idą z utajonemi w duszy ogniami, z zapoznanemi przez nas żarami uczuć nowi robotnicy — Prometeusze ku słońcu ku Polsce! *Bernard Chrzanowski.*

„Widzimy rozdźwięk i rozterkę nawet i w tem, w czem się dawniej wszyscy jednoczyli, bo w miłości dla ojczyzny. — A przecież jeżeli kiedy, to chyba dziś skupić się i zestrzelić myśli w jedno ognisko należy”

Juljan Nowakowski.

OBÓZ WIELKIEJ POLSKI.

1. O.W.P. jest organizacją świadomych sił narodu, mającą za zadanie uczynić go zdolnym do silnego ujęcia w swe ręce spraw swoich, sprawić ażeby stał się on w pełnem tego słowa znaczeniu panem swoich losów.

2. Celem naszego narodu, w pojęciu O.W.P. jest, stać się narodem wielkim, zarówno w życiu wewnętrznem państwa, jak w stosunkach międzynarodowych. Wielkim jest naród, który wysoko nosi sztandar swej wiary, swej cywilizacji i swej państwowości. Działalność Obozu zmierza do tego, ażeby Polacy sami czcili i nakazywali innym cześć dla swej wiary, dla cywilizacji polskiej i dla państwa polskiego.

3. Wiara narodu polskiego, religja rzymsko-katolicka, musi zajmować stanowisko religji panującej, ściśle związanej z państwem i jego życiem, oraz stanowić podstawę wychowania młodych pokoleń. Przy zapewnionej ustawami państwowemi wolności sumienia—zorganizowany naród nie może tolerować, ażeby jego wiara była przedmiotem ataków lub doznawała obrazy z czyjejkolwiek strony, ażeby religją frymarczono dla jakichkolwiek celów lub prowadzono zorganizowaną akcję w celu rozkładu życia religijnego narodu.

4. Cywilizacja polska jeżeli ma być cywilizacją wielkiego narodu musi się wyrażać:

a) w przywiązaniu i czci dla przeszłości, dla tradycji polskiej, w noszeniu z godnością imienia Polaka;

b) w głębokim poczuciu obowiązku względem Ojczyzny i odpowiedzialności każdego obywatela za swe czyny na zajmowanem stanowisku w życiu narodu:

c) w poczuciu hierarchji, przy organizacji zarówno pracy, jak walki, i w surowej karności, bez hierarchji bowiem i karności naród jest bezwładnem ciałem, niezdolnem do jakiegokolwiek działania;

d) w wysokim poziomie obyczajów i dyscyplinie obyczajowej, nakazującej wszystkim szanować poczucie moralne narodu;

e) w organizacji surowej opinji publicznej, swym naciskiem niedopuszczającej do czynów przynoszących narodowi szkodę polityczną, moralną lub materjalną;

f) w bogatej i posiadającej wysoki poziom twórczości duchowej we wszystkich dziedzinach;

g) w wielkiej wytwórczości materjalnej, w wytężonej i sprawnie zorganizowanej pracy, zapewniającej narodowi środki do życia, a państwu potęgę; wreszcie

h) w męstwie obywateli, w odważnej ich walce przeciw wszystkiemu, co naród rozkłada, osłabia lub poniża.

5. Państwo wielkiego narodu musi być zorganizowane, ażeby było zdolnem

a) zapewnić sobie szacunek i uznanie swych praw u obcych, zabezpieczyć siebie i swych obywateli od upokorzenia i wyzysku gospodarczego;

b) zapewnić wszystkim obywatelom sprawiedliwość, zabezpieczyć ich od krzywd z czyjejkolwiek strony, zapewnić im bezpieczeństwo życia i mienia, spokój i wolność pracy, wreszcie ochronić ich, a zwłaszcza młode pokolenia od zgorszenia;

c) przestrzegać surowo prawa, na którem istnienie jego i życie społeczeństwa się opiera — i zmuszać wszystkich do poszanowania praw, żadnego bezprawia nie pozostawiać bezkarnem;

d) nakazywać szacunek dla siebie i swych instytucyj wszystkim, poczynając od rządu i jego organów, które muszą spełniać należycie swe obowiązki i ściśle dotrzymywać przyjętych zobowiązań; wreszcie

e) musi być gotowy do natychmiastowego tłumienia wszelkich objawów anarchji i do wystąpienia każdej chwili nazewnątrz w obronie interesów i swej godności.

6) Na powyższych zasadach opiera się program Obozu Wielkiej Polski, który w poszczególnych działach będzie rozwijany w publikacjach i instrukcjach organizacyjnych.

Bandyci socjalistyczni napadają.

W niedzielę, dnia 4-tego ub. m. o godz. 20 napadła bojówka socjalistyczna na przechodzących ulicą 3-go Maja w Bielsku pp. Redaktora E. Zajączka, Józefa Orzechowskiego i Bronisława Kozła, obrzucając tychże gradem kamieni i bijąc laskami oraz flaszkami.

Bronisław Kozioł został niebezpiecznie pokaleczony, otrzymując jedenaście ran, zaś Orzechowski lżej ranny, natomiast Red. E. Zajączek wprost cudem uszedł cało, oddając strzały rewolwerowe, niestety tylko w powietrze, ze względu na to, że była to pora wieczorna i duży ruch uliczny, bo właśnie szli ludzie ze stacji kolejowej. Napad ma związek z przełamaniem akcji terrorystycznej ze strony socjalistów w stosunku do robotników narodowych zatrudnionych w F-mie Marrbach w Białej.

Nadmienić należy, że E. Zajączek jest jednocześnie sekretarzem generalnym Narodowego Związku Robotniczego im. Ks. St. Stojałowskiego.

Policja wyśledziła sprawców bestjalskiego napadu.

Bliższe szczegóły i wyniki śledztwa podamy w swoim czasie.

Pr) 36/29
2

Sąd Okręgowy w Cie zynie wydział IX karno prasowy, postanow na posiedzeniu niejawnem po wysłuchaniu wniosku Prokuratora przy temże sądzie [redacted] twierdzić w myśl art. 76 i 77 Rozp. Prez. [zepp. z dnia 10. 5. 1927 Nr. 45 398 Dz. U. dokonane w dniu 8. 8. 1929 r. przez dyrekcję pol cji w Bielsku zajęcie Nr. 7-mego wychodzącego w Bielsku czasopisma „Młody-Narodowiec" z daty Bielsko-Biała lipiec 1929 z powodu zamieszczonego na stronicy 7-mej artykułu p. t. Prof. P. Żywiec w ustępie zaczynającem się od słów „Objaśnienie wyrazu" a kończącem się słowami „gruntownie obeznani" z powodu znamion występku z § § 491, 493 u. k. i art. V ust. z dnia 17. XII. 1862 r L. 8 ex 1863.

Zarazem zakazuje się po myśli powyższych przepisów Rozp. Prez. Rzpp. o prawie prasowym rozpowszechnianie wyżej wymienionego ustępu wspomnianego art. i zarządza się w myśl art. 77 ust. 3 przy zastosowaniu art. 30 i 33 tegoż rozporządzenia ogłoszenie postanowienia o zajęciu.

Uzasadnienie:

W zakwestjonowanym artykule autor w piśmie drukowanem imiennie Władzę publiczną bo komisarjat rządu na miasto Warszawę bez przytoczenia pewnych okoliczności faktycznych na publiczne pośmiewisko wystawia.

Natomiast uchyla się zajęcie tegoż czasopisma dokonane przez tą samą władzę w artykule p t. „Piąta brygada" w ustępach zaczynających się od słów „Otóż po" do „zaczadzonych wielbicieli" i od słów „współpracy" do „co Nowaczyński" dalej artykule p. t. „Zagadka Nr. 1" w ustępie zaczynającym s ę od słów „kto poda" do słów „Młodego Narodowca" następnie w artykule p.t. „L. K. Katowice" w ustępie zaczynającym się od słów „Dlaczego ich" a kończącym się słowami „Czy zrozumiano" w końcu w artykule p. t. „R P. Bielsko" zaczynającym się od słów „ Pyta Pani" do słów „narodowej zrobi" dla braku znamion czynu karygodnego.

Sąd Okręgowy w Cieszynie
jako karno prasowy wydział IX
dnia 14. sierpnia 1929 roku.
Zdzisław Arzt

Należyte wygotowanie potwierdza
kierownik sekretarjatu
podpis nieczytelny.

Miłość Narodu.

W tem piekle ziemskiem, gdzie tyle jest zła, nienawiści, ucisku, jedna jest tylko ostoja dla duszy prawdziwego człowieka — miłość narodu. Gdyby wszyscy pozwolili się opleść wiciną jej ramion, mniej by było zgrzytów i mniej ran zadanych naszej matce — Polsce rękoma jej dzieci.

Miłość taka spaja jednostki w rodziny, wiąże w narody i społeczeństwa.

Jedyna moc przeciw wszystkiemu, co niszczy i burzy.

Tak bardzo, całem sercem, wszystkiemi porywami, dążyliśmy do Niepodległości Polski. Dla Niej nasi praojcowie zaludnili katorgi i więzienia, dla Niej, tam gdzieś po Syberyjskich śniegach, wlokły się ich szeregi, nie po to, byśmy mieli gest bohaterstwa, pozę i próżną tęsknotę, lecz po to, byśmy w dalszym ciągu potrafili walczyć o swe prawa i nie byli społeczeństwem marzycieli i lekkoduchów.

Bardzo możliwe, a nawet napewno, w naszym narodzie tkwi jeszcze wiele słabostek i próżności, wiele chwastów, ale ziarno rzucone w ziemię nigdy marnie nie ginie.

Ci — co upadli z wysiłku — to siew ludzkości, ziarno ducha, które powinniśmy wydobyć z pod ziemi, na słońce.

Przyszłość Polski — to jest to, co spoczywa w naszem sercu.

Dźwigniemy się! Ale do tego potrzeba wyparcia się naszego osobistego „ja" a ukochania ziemi naszej żeby każdy z wrogów mógł wyczytać w oczach naszych, że Ona — to my!

Mieczysława Łuczyńska



W Savanage, w Anglji, znajduje się słynny globus wyrzeźbiony z kamienia. Jeden ze zwiedzających udaje bez trudu Atlasa.

NIE ZWLEKAJ

z nadesłaniem prenumeraty i pamiętaj, że w odpowiedzi na konfiskaty masz pozyskiwać nowych prenumeratorów i pamiętać o funduszu prasowym. — — —

ROZMAITOŚCI

Akcja przeciwalkoholowa wśród młodzieży.

Ministerstwo Oświaty podjęło walkę z alkoholizmem w szkołach. Wydział hygjeniczny i wychowania fizycznego Ministerstwa Oświaty rozesłał do wszystkich kuratorów i inspektorów szkolnych dokładny materjał, umożliwiający prowadzenie propagandy antyalkoholowej w szkołach. Odpowiednie plakaty ilustrują ujemne działanie alkoholu, jak pod względem materjalnym, tak i przez wzgląd na uszkodzenie narządów wewnętrznych.

Nauczyciele mają polecone prowadzić tę propagandę na szeroką skalę celem spowodowania w jaknajszybszym czasie likwidacji alkoholizmu w szkołach.

Według danych Ministerstwa, 25% dzieci szkół powszechnych nie używa wcale alkocholu, 62,2%, pije od czasu do czasu, a 12,9%, pije stale.

Jak widać z tych cyfr, niebezpieczeństwo alkoholizmu jest naprawdę wielkie. Dokładne badania wykazały, że dzieci pijące tracą 31% zdolności w postępach w nauce, a 22,84% w rozwoju fizycznym.

Czy księżyc wpływa na organizm człowieka.

Najnowsza nauka zagranicą zaczyna obecnie zajmować się dość serjo badaniem, czy istotnie księżyc wpływa na organizmy ludzkie. Francuz, lekarz dr. Hektor Grasset pisze o wpływie księżyca na choroby, co następuje: „Byłem w mojej praktyce niepokojony w noce nowiu księżycowego znacznie częściej... W tym czasie, napady astmy, kolki wewnętrzne są bardzo częste, starcy narzekają na brak oddechu, chorzy na bronchity czują się znacznie gorzej i. t. d. Największa liczba zgonów u chorych chronicznie przypada na okres nowiu i śmiertelność jest stanowczo większa w okresie pełni księżyca".

Dekret papieski przeciw nieprzyzwoitym modom kobiecym.

Ukazał się w Rzymie ostatnio dekret papieski, skierowany przeciwko nieprzyzwoitym modom kobiecym. Kardynał-wikarjusz jeneralny Rzymu ogłosił w myśl życzenia Papieża instrukcję dla rzymskich klasztornych zakładów wychowawczych, opartą na wytycznych ustalonych wedle wskazań Papieża przez kongregację zakonów. Specjalnie w tym celu wyznaczeni wizytatorowie dokonywać będą we wszystkich rzymskich szkołach i innych zakładach utrzymywanych przez zakonnice niespodziewanych wizytacyj w celu sprawdzenia czy przepisy powyższe są ściśle wykonywane. W myśl instrukcji uważane będzie za nieprzystojną odzież, posiadająca wycięcie sięgające niżej niż 2 cm. od szyi, nie odkrywająca ramion i nie sięgająca niżej kolan. Również zakazane jest noszenie przezroczystych i cielistego koloru pończoch.



W Bolszewji.

Komunista. — Gewałt! Co ty, chamie, robisz?
Mużyk. — Dziękuję ci za teorje Marksa. „Mucha“.

Po zlocie harcerskim.

„Harcerstwo postanowiło uczcić dziesiątą rocznicę odzyskania niepodległości, a zarazem dziesiątą rocznicę swego zjednoczenia próbą swych sił, gotowości do zmobilizowania się na wypadek potrzeby—wielkim zlotem wszechpolskim w Poznaniu“. Temi to słowami zaczynał druh Stanisław Sedlaczek swoje orędzie, wzywające harcerzy na zlot. Zlot

zatem miał być próbą sił, mobilizacją i żywym pokazem wartości harcerstwa, jego tężyzny i wyrobienia, wreszcie wglądem w jego nastro e. Oprócz tego decydujące w harcerstwie czynniki postanowiły pokazać całości harcerstwa, ducha Poznania i Wielkopolski oraz Powszechną Wystawę Krajową.

Dobrze się stało, że na miejsce zlotu wybrano Poznań. Pomijając fakt specjalnego napięcia, spowodowanego wystawą, Poznań stał się od kilku lat jakby wymarzonym terenem na zlot. Dzięki wytężonej pracy kilku pracowników harcerskich, jak Wasilewski, Śniegocki, Krakowiecki Poznań jest bardzo silnem środowiskiem harcerskiem. Siłę tę wzmógł jeszcze dzięki pozyskaniu do aktywnej pracy takich ludzi, jak genarał Haller, wiceprezydent Kiedacz, prezydentowa Żychlińska i wielu innych. Prace przygotowawcze poruczono p. wiceprezydentowi dr. Kiedaczowi, który się ich podjął i wykonał z zadziwiającą energją i optymizmem.

Śmiało można powiedzieć, że zlot się udał. Pokazał, że harcestwo umie przeprowadzać mobilizację, że jest dużą i czynną siłą w naszem życiu narodowem. Drugi zlot narodowy zgromadził w obozie około siedmiu tysięcy chłopców. Jest to prawie 25 proc. stanu liczebnego organizacji a dwa razy tyle, ile zgromadził ostatni zlot w r. 1924 w Warszawie. Pierwsze miejsce co do ilości ludzi na zlocie (904) osiągnęła chorągiew poznańska, drugie lwowska (684), dalsze dwa Śląsk i Pomorze. Wzrosło też od roku 1924 bodaj o 100 proc. wyćwiczenie obozowe. Harcerstwo posiadło i w zupełności opanowało sztukę życia obozowego. W przeciągu dwóch dni zbudowano sprawnie i dobrze siedmiotysięczne miasto namiotów. Zorganizowano je, ozdobiono i zaaprowizowano. Funkcjonowało ono naprawdę bez zarzutu. Jeżeli ci sami ludzie w razie potrzeby państwowej będą przeprowadzali mobilizację wojskową, to wojnę wygramy z każdym nieprzyjacielem. Zlot wykazał też, że harcerstwo stoi na wysokim poziomie wyćwiczenia harcerskiego w innych dziedzinach.

Przebieg zlotu był oprócz tego świadectwem wartości moralnych jakie harcerstwo reprezentuje. Stwierdzić należy z przyjemnością, że od roku 1924 podniosły się wybitnie takie walory moralne, jak karność, umiejętność współpracy, sprężystość organizacyjna. Materjał młodzieży, jakim Związek Harcerstwa Polskiego rozporządza, jest wyrobiony, zżyty i wysokiego pokroju moralnego.

Zlot poznański uświadomił harcerstwu i społeczeństwu, że tego rodzaju przedsięwzięcia mogą być zrealizowane bez pomocy rządu. Zlot był imprezą samowystarczalną. Udał się, jakkolwiek harcerstwo nie otrzymało ze strony rządu prawie żadnych zasiłków.

Najważniejszym może wynikiem zlotu to stwierdzenie, że młodzież harcerska jako całość jest narodową i katolicką. Nastroje były zbyt widoczne, zbyt spontaniczne i na wysoki ton nastrojone, aby je można było pominąć, Aplauz i entuzjazm, z jakim były przyjmowane gawędy przy ogniskach, stwierdzały, że harcerskie hasło „Bóg i Ojczyzna“ to nie frazes, a najistotniejsze przekonanie.

Mamy tedy wrażenie, że zlot był tym momentem, który zdobył dla harcerstwa całkowitą sympatję żywiołów katolickich i narodowych w Polsce.

Dr. K. Stojanowski.

Z Ruchu Młodych.

Rajcza, pow. Żywiec.

W dniu 15 tego sierpnia odbyło się w Rajczy w lokalu p. Józefa Surmy poufne zebranie tamt. młodzieży zwołane przez Wydział Okręgowy Młodych w Bielsku.

Zebranie zagaił gospodarz domu, poczem wybrano przewodniczącym Stanisława Liszkę, zaś sekretarzem zebrania Michała Kucharskiego. Następnie przewodniczący udzielił głosu Kierownikowi Okręgowemu Młodych Red. E. Zajączkowi z Bielska, który w pięknem i przeszło godzinnem referacie zobrazował obecną sytuację Polski i zadania młodego pokolenia wobec przyszłości Ojczyzny, apelując do pracy pod hasłami O.W.P.

W dyskusji postanowiono jednomyślnie założyć placówkę Młodych, do wydziału której zaproponowano: Kierownik-Ryłko Józef, zast. kierownika i sekretarz Kucharski Michał, skarbnik i referent propagandy Liszka Stanisław, gospodarz i referent organizacyjny Grygny Jan.

Niezależnie od tego postanowiono zająć się organizacją gniazda „Sokolego", bibljoteki i czytelni. Na zakończenie zebrania wzniesiono okrzyki na cześć Wielkiej Polski i Romana Dmowskiego.

Bujaków pow. Biała.

W dniu 21 lipca odbyło się zebranie w Bujakowie, tamtejszej młodzieży z którą odbył konferencję organizacyjno-ideową p. Witold Łęgowski z Krakowa kierownik Młodych Obozu Wielkiej Polski na województwo krakowskie.

W najbliższych tygodniach zostanie założona placówka Młodych w Bujakowie.

Łodygowice pow. Żywiec.

W dniu 11-tego sierpnia odbyło się w lokalu Alojzego Jakubca poufne zebranie Młodych z udziałem Kierownika Okręgowego E. Zajączka.

Organizacją placówki Młodych O. W. P. zajmą się Wandzel Alojzy, Mrowiec Stanisław, Wandzel Jan Walaszek Alojzy.



Konfiskata „Młodego Narodowca".

Lipcowy numer „Młodego Narodowca został przez Dyrekcję Policji w Bielsku skonfiskowany.

Konfiskata nastąpiła w ostatniej chwili na poczcie.

Łatwo się domyśleć, że konfiskującym głównie chodziło o wyrządzenie możliwie dużej szkody wydawnictwu, które mimo krótkiej egzystencji pozyskało sobie już kilka tysięcy abonentów.

Jeszcze ciekawsze są metody konfiskaty: skonfiskowano bowiem foto-

grafję generała Zagórskiego i artykuł p. t. „Piąta Brygada", będący przedrukiem z nieskonfiskowanego numeru łódzkiego „Rozwoju". A więc Dyrekcja Policji w Bielsku ośmiela się konfiskować artykuły, które przeszły cenzurę 100%-towej sanacji łódzkiej.

Wydawnictwo sprawę nieuzasadnionej konfiskaty skierowało na drogę sądową.

Odpowiedzi Redakcji.

Stanisławowi L. Cieszyn. Skończą się prędzej, niż Pan sądzi. Zdrowy duch narodu musi zwyciężyć. Sanacja to gangrena w organiźmie narodu i im prędzej ją wypalimy, tem lepiej dla Polski.

W. R. Tarnopol. Przetrwajcie. Żywot i rozpieranie się sanacyjnych satrapów jest już na dni policzone.

Z. K. Sucha. To nie mania prześladowcza u niego silnie występuje, to konwulsyjny strach. Przykry to zaiste los tego człowieka.

J. Międzybrodzie b. Ma Szan. Kolega rację, że najordynarniejszy pastuch lepiej się wyraża.

M. J. Kęty. Nic na to nie poradzimy. Trzeba pracować i przeczekać. Bolejemy nad tem ale wobec teroru sanacyjnych łotrzyków, nie możemy nawet wszystkiego wyraźnie napisać. Trzeba się nauczyć czytać między wierszami.

Jestem Polakiem.

Uwagi, zamieszczone pod powyższym tytułem wyjęto z dzieła Romana Dmowskiego — „Myśli nowoczesnego Polaka". Aczkolwiek ukazały się ćwierć wieku temu, nic przecież nie straciły z swej aktualności; prawdą i mocą sądu przemawiają do każdego prawego serca i umysłu polskiego

Redakcja.

„Jestem Polakiem — to słowo w głębszem rozumieniu wiele znaczy. Jestem nim nie dlatego tylko, że mówię po polsku, że inni mówiący tym samym językiem są mi duchowo bliżsi i bardziej dla mnie zrozumiali, że pewne moje osobiste sprawy łączą mnie bliżej z nimi, niż z obcymi, ale także dlatego, że obok sfery życia osobistego, indywidualnego, znam zbiorowe życie narodu, którego jestem cząstką, że obok swoich spraw i interesów osobistych znam sprawy narodowe, interesy Polski jako całości, interesy najwyższe, dla których należy poświęcić to, czego dla osobistych spraw poświęcać nie wolno.

Jestem Polakiem — to znaczy, że należę do narodu polskiego na całym jego obszarze i przez cały czas jego istnienia, zarówno dziś, jak w wiekach ubiegłych i w przyszłości: to znaczy, że czuję swą ścisłą łączność z całą Polską: z dzisiejszą, która bądź pracuje i walczy, bądź gnuśnieje w bezczynności, bądź w ciemności swej nie ma nawet poczucia narodowego istnienia; z przeszłą — z tą, która przed tysiącleciem dźwignęła się dopiero, skupiając koło siebie pierwotne, pozbawione indywidualnosci politycznej szczepy, i z tą, która w połowie przebytej drogi dziejowej rozpościerała się szeroko groziła sąsiadom swą potęgą i kroczyła szybko po drodze cywilizacyjnego postępu, i z tą, która później staczała się ku upadkowi, grzęzła w cywilizacyjnym zastoju, gotując sobie rozkład sił narodowych i zagładę państwa, i z tą, która później walczyła bezskutecznie o wolność i niezawisły byt państwowy; z przyszłą wreszcie, bez względu na to, czy zmarnuje ona pracę poprzednich pokoleń... czy zdobędzie stanowisko w pierwszym szeregu narodów. Wszystko co polskie jest moje: niczego się wyrzec nie mogę. Wolno mi być dumnym z tego, co w Polsce jest wielkie ale muszę przyjąć i upokorzenie, które pada na naród za to, co jest w nim marne.

Jestem Polakiem — więc całą, rozległą stroną swego ducha żyję życiem Polski, jej uczuciami i myślami, jej potrzebami, dążeniami i aspiracjami. Im więcej nim jestem, tem mniej z jej życia jest mi obcem i tem sil niej chcę żeby to, co w swem przekonaniu uważam za najwyższy wyraz życia, stało się własnością całego narodu.

Jestem Polakiem — więc mam obowiązki polskie: są one tem większe i tem silniej się do nich poczuwam, im wyższy przedstawiam typ człowieka".

(=)

Znak kabalistyczny? zapyta nas czytelnik spojrzawszy na nagłówek tego artykuliku. To znak kabały sanacyjnej Polski, znak tragiczny i kompromitujący.

Ministerstwo Spraw Wojskowych wydało gruby, poza ogłoszeniami coś 1,200 stron obejmujący tom, zatytułowany „Rocznik Oficerski". Jest to spis oficerów polskich wszelkich rang, począwszy od Piłsudskiego, a skończywszy na najmłodszym podporuczniku. Dla oznaczenia różnych właściwości spisanych oficerów książka używa skrótów. Na pierwszym miejscu na stronie X, widnieje znak (=), a w objaśnieniach powiedziano, że znak ten oznacza oficera zaginionego. Zazwyczaj rejestruje się oficerów jako zaginionych tylko podczas wojny. Z objaśnień skrótów widzimy, że u nas w Polsce, która dziś w świecie jest wyjątkowem państwem i pod tym względem jest inaczej, bo my mamy zaginionych oficerów i w czasie pokoju. Przeglądając dokładnie spis oficerów. znak (=) znajdujemy tylko przy jednem nazwisku. Oto na stronie 12-ej w dziale Korpus Generałów czytamy: 5. Zagórski Włodzimierz (21. 1. 1882) (=).

Dnia 6 go sierpnia upłynęły dwa lata od czasu, jak więziony po wypadkach majowych przez długi czas w Wilnie gen. Zagórski na rozkaz władzy został przewieziony z Wilna do Warszawy, transportowany przez oficerów, i w tajemniczy sposób znikł na ulicach Warszawy. Wszczęte śledztwo trwające przez miesięcy kilka, nie dało rezultatów i usnęło. Prasa sanacyjna rozszerzała wieści, że gen. Zagórski uciekł zagranicę. Twierdzono, że go widziano to tu, to tam, ale wszystko to okazało się fałszem obliczonym jedynie na to, by sprawę zagmatwać i jej wyjaśnienie utrudnić. Wczoraj minęły dwa lata od tego smutnego wypadku, sprawa zeszła z porządku dziennego. Władze śledcze nie umiały zagadkowego zniknięcia wyjaśnić, apatyczne społeczeństwo nasze o sprawie tak kompromitującej nas zapomniało. Gdyby podobny wypadek był zaszedł we Francji lub w Niemczech, opinja publiczna nie ustałaby w domaganiu się wyjaśnienia zagadki kompromitującej i cel swój napewnoby osiągnęła, bo tam istnieje silne poczucie prawa.

O losie gen. Zagórskiego po kraju obiegały najfantastyczniejsze wieści, mniej lub więcej prawdopodobne, ale zdaje się że ostatecznie opinja co do jego losu jest ustalona. My nie wątpimy, że kiedyś zagadkowe zniknięcie gen. Zagórskiego zostanie wyjaśnione, bo Pan Bóg nierychliwy, ale pamiętliwy. „Gazeta Warszawska" donosi, że dziś w Kościele św. Krzyża w Warszawie odbywa się nabożeństwo na intencję zaginionego generała. Nie dodaje jednak to pismo, czy jest to nabożeństwo żałobne.

„Polonja" 7.VIII 1929 r.

BOGUSŁAW JEZIORSKI.

MŁODZI.

Od Karpat niebosiężnych po Bałtyku wody
rozebrzmiały głosami surm szeregi Młodych...

— — — — — — — — — — — — — — — — — —

...Polski my chcemy wielkiej, okrzepłej na stal,
niepożytej potęgą serc naszych i dłoni —
z wiejskich chat, od warsztatów, od fabrycznych hal
płynie nasz zew potężny...
P O L S K A! — — —
Z myślą o Niej
szły w bój zwycięski dziady i pradziady nasze.
P O L S K A! — — —
Rycerskie znaki, rdzą zżarte pałasze,
stare kościoły, łoskot skrzydlatej husarji
i wizerunek Panny Przenajświętszej Marji.

— — — — — — — — — — — — — — — — — —

Wzgarda tym, co na wnętrznej trawią czas rozterce
tym, którzy własnego jeno strzegą brzucha...
Gwałt i podłość przeżyjem, jako zawierucha,
my — Chrobrowskich zapisów młode spadkobierce.
A wrogom, co się w nasze chcą wdzierać przedpole,
wspomnimy Grunwald, Płowce, Byczynę, Psie Pole...

— — — — — — — — — — — — — — — — — —

Nie przeto, że nas żywi Twa gleba rodzajna,
nie — iżbyśmy od Ciebie żądać mieli zysków —
aleś nam, Polsko, droga, że w losów igrzysku
nigdy się nie jawiłaś chytra ni przedajna.
I dziś, wszem stanom głosząc Twej potęgi wróżbę,
niepokalani fałszem, chciwością, ni zdradą —
na morza sine fale, coć się u stóp kładą —
wierną Ci ślubujemy całem życiem służbę!...

Pieśń jesienna.

W liljowe mgły spowita
Płynie cicho pieśń jesieni
Żal tęsknica — to jej świta,
W okół liść się barwnie mieni
Złoto — purpurowa szata
Płynie cicho pieśń jesieni
Gdzieś na krańce — płynie świata.

(—) Olga Ślusarkówna.

Wycieczka.

Hej, koniku bujnogrzywy!
Grzebiesz nóżką niecierpliwy,
Pilno w drogę mnie i tobie —
Hop! użyjem swobód sobie.
Ciesiu, cieś!
Nieś mię, nieś!

Nieś mię, jak chcesz — w każdą stronę,
Bylem godną znalazł żonę,
Skromną, mądrą, cną dziewicę,
Nie zaś mody niewolnicę
Ciesiu, spiesz,
Raźno bież!

Stoi dziewczę malowane,
Bez warkoczy, podkasane,
Oczkiem wabi, ząbki szczerzy —
Snać w czar wdzięków swoich wierzy.
Hola! stój,
Ciesiu mój!

Ale konik, gdy ją zoczył,
Zamiast stanąć, — wbok uskoczył!
I przed siebie rwie, jak burza,
Przez doliny i przez wzgórza,
Aż się pył
W chmurę wzbił!

Zwolnij biegu, rączy koniu!
Tam przy chatce na ustroniu
Dziewczę grządki wodą zlewa
I do wtóru ptaszkom śpiewa,
Stój tu, stój,
Ciesiu mój!
Jakie dziewczę — miły Boże!
Warkocz bujny, liczko hoże,
Zgrabny stanik, sznur korali..
Aż się serce do niej pali!
Istny cud,
Oczu głód

Wlepił i cieś mądre oczy
W ten niezwykły dziw uroczy,
Wreszcie zarżał... wtedy ona,
Zerwawszy się zapłoniona,
Znikła tak,
Jako ptak...

Nazad ciesiu! Drogę całą
Pędź do domu ptakiem — strzałą!
Cud dziewoja! kwiat nad kwiaty!
Muszę dzisiaj słać jej swaty!
Muszę ją
Mieć wnet swą.

Ferdynand Kuraś.

Młodzi idą.

Dorocznym zwyczajem zwołało Zrzeszenie Młodzieży Narodowej W Przemyślu na środę 19. VI. zebranie absolwentów wszystkich tut. zakładów naukowych. Sala „Sokoła" była wypełniona, przez najmłodszych zwolenników ideologji narodowej. Przewodniczył zast. przew Zrzeszenia Mł. Nar. p. **Mieczysław Malec**, sekretarzował p. Tadeusz **Wiśniewski**. Po przywitaniu licznie zebranych udzielił przew. głosu przew. Zrzeszenia p. Wł. **Bilanowi**, który w treściwem przemówieniu przedstawił historję polskiego ruchu narodowego. Z kolei mówił o zadaniach Ruchu Młodych przywódca lwowskiej młodzieży akademickiej p. **Jan Bogdanowicz**. Obu przemówień wysłuchano z uroczystą powagą i obydwu referentów wynagrodzono huraganem oklasków. Zakończono odśpiewaniem „Roty". Trzeba się cieszyć, że od paru lat, dzięki ruchliwemu Zrzeszeniu Młodzieży Narodowej, cała kończąca studja młodzież podporządkowuje się solidarnie odrodzeńczej ideologji narodowej. — Czem wobec żywiołowego Ruchu Młodych są wszelkie klocowate burby sanacyjno-socjalistyczne?

Nie zginęła!

Od Karpat niebosiężnych po Bałtyku sine wody od wieków mieszka polski lud. Przez długie lata żył on w spokoju i nieustającej pracy, czy to na roli, czy też na modrych falach rzek, czy wreszcie w czarnych otchłaniach kopalni.

Lecz naraz, jak grom z jasnego nieba, tak spadł na polski lud ogrom nieszczęść wszelakich Trzy czarne orły wpiły się weń i rozerwały ziemię polską na trzy części.

Cichy, polski lud, zakuty w kajdany, cierpiał bez skargi; a krew niewinna świętych męczenników zraszała obficie, rodzinną ziemię.

Lecz nadszedł czas. A wtedy...

Od Karpat niebosiężnych po Bałtyku sine wody zagrzmiał złoty róg!

Lud polski zerwał się i zbroczonemi krwią rękoma pochwycił za broń.

I stanął naród cały do boju. Rosły oddziały i pułki, formowały się szeregi pod znakiem orła białego. Przez cztery, długie lata trwała walka o wolność Ojczyzny. Przez cztery lata ważyły się losy ludu polskiego!

Aż nadszedł wielki dzień zwycięstwa Polska powstała! Strząsnęła kajdany Trzy czarne orły leżały w prochu u jej nóg; obce chorągwie upadły strzaskane, a wznosząc swą głowę ku słońcu, rozwijał skrzydła biały orzeł.

I od Karpat niebosiężnych — po Bałtyku wody sine, szła pieśń zwycięska, radosna, pieśń wolności: - „Jeszcze Polska nie zginęła —"

Selim.

Cena numeru 50 groszy

Prenumerata	roczna	5.—	zł.
	półroczna	3.—	„
	kwartalna	1.50	„

Numer konta w Pocztowej Kasie Oszczędności 181.194

CENA OGŁOSZEŃ:

Strona	120.—	zł.
1/2 strony	60.—	„
1/4 „	30.—	„
1/8 „	15.—	„
1/16 „	10.—	„

Rękopisów Redakcja nie zwraca i zastrzega sobie prawo zmian.

Redaktor Naczelny i Wydawca: Edward Jan Zajączek. Redaktor Odpowiedzialny: Franciszek Pyclik.
Druk. Zakł. Graf. „ZIEMIA SIERADZKA" w Sieradzu.